Należność pocztowa opłacona gotówką.

Rok XII. Październik 1938 r. № 10

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc

Śląsk Zaolzański, niech żyje!

Druhowie!

W ostatnich dniach odzyskaliśmy starą piastowską ziemię—Śląsk Zaolzański, który podstępnie i zdradziecko 18 lat temu został zagrabiony przez Czechów.

Nota Polska z dnia 30 września, która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty Rządu polskiego odnośnie zwrotu Śląska Zaolzańskiego Polsce, została przyjęta w całej rozciągłości przez rząd republiki czesko-słowackiej.

Polska wyszła z sytuacji międzynarodowej zwycięsko, zwiększona w swej potędze i powadze.

Zwycięstwo to odnieśliśmy bez wojny, dzięki słuszności naszych praw i niezależnej od nikogo polskiej polityce zagranicznej, za którą stoi silna i niezwyciężona Armia Polska, a z nią zwarty Naród Polski.

Dzisiaj, gdy cała Polska rozbrzmiewa okrzykami radości i powitania naszych Rodaków z za Olzy, strażactwo województwa kieleckiego łączy swój serdeczny okrzyk z okrzykiem Narodu: „Witajcie Kochani Bracia-Rodacy!".

W radosnym uniesieniu powitań, w upojeniu wielkiego zwycięstwa dziejowego, wyciągamy naszą dłoń strażacką do tych naszych braci zza Olzy, którzy tak jak my ubrani w mundury strażackie służą idei obrony mienia i życia bliźnich przed pożarami, zapraszając ich serdecznie do współpracy nad dziełem obrony przeciwpożarowej Państwa Polskiego.

Witając radośnie dzielny i bohaterski cały lud polski zza Olzy — łączymy z głębi serca gromkie okrzyki strażactwa kieleckiego--Śląsk Zaolzański, niech żyje!"

Zarząd Kieleckiego
Okręgu Wojewódzkiego
Związku Straży Pożarnych R.P.
w Kielcach

Wybory do Izb Ustawodawczych

Druhowie — Strażacy!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat.

Jednocześnie zarządzone zostały nowe wybory **do Sejmu na dzień 6 listopada i do Senatu 13 listopada br.**

Nowe Izby Ustawodawcze będą miały za zadanie zmienić i uchwalić nową ordynację wyborczą. Zmiany te będą dostosowane do ustroju oraz zgodnych potrzeb Narodu i Państwa.

Nowy ustrój Rzeczypospolitej, ujęty w kwietniowej Ustawie Konstytucyjnej, stawia ważne i doniosłe zadania Izbom Ustawodawstwa i kontroli rządu.

W pracach swych Izby Ustawodawcze, spełniając swe konstytucyjne obowiązki, mogą jednocześnie twórczo współdziałać z wykreśleniem nowych dróg Polski przez pozytywny nacjonalizm, etykę chrześcijańską i sprawiedliwość społeczną.

Najwyższą troską Izb Ustawodawczych, zawierającą w sobie warunek harmonijnego współdziałania z innymi władzami państwowymi pod kierownictwem Prezydenta Rzeczypospolitej — jest głęboko pojęta obronność Państwa.

Aby Izby Ustawodawcze sprostały tym zadaniom, należy pobudzić wszystkich Polaków do czynnej postawy wobec zadań i celów Narodu i Państwa oraz ożywić do braterskiej współpracy.

Do Izb tych będziemy wkrótce wybierać kandydatów tak do Sejmu, jak i Senatu.

Nim przystąpimy do tego, musimy zastanowić się nad naszą strażacką współpracą w akcji wyborczej.

Współpraca nasza winna iść po linii gremialnego udziału w głosowaniu, utrzymania służby porządkowej przy urnach wyborczych oraz głosowania na takich kandydatów, którzy rzetelnie, sumiennie i pożytecznie będą umieli sprostać zadaniom przewidzianym dla Izb Ustawodawczych.

Druhowie! Aby spełnić należycie nasz strażacki obowiązek obywatelski, wzywamy Was wszystkich do jaknajliczniejszego udziału w głosowaniu. Stańcie gromadnie i zwarcie wraz z rodzinami do urn wyborczych, bo tak nam nakazuje sumienie strażackie i ważność chwili państwowej!

Pamiętajcie, że w dniu 6 listopada wszyscy idziemy do urn wyborczych i głosujemy według własnego sumienia strażackiego!

Czołem!

Zarząd Kieleckiego Okręgu
Zw. Straży Pożarnych R. P.

Obrona przeciwpożarowa,
to wzmożenie podstaw
obronności Państwa!

Nowy Włodarz Diecezji Kieleckiej

Prastara siedziba biskupów krakowskich, stolica diecezji — Kielce, poraz drugi w Polsce odrodzonej święciła uroczystość konsekracji swego arcypasterza.

Przed trzema laty w murach katedry kieleckiej przyjął sakrę biskupią biskup-sufragan ks. Franciszek Sonik, a w dniu 4 września r. b. Nuncjusz Cortesi udzielił w tej samej świątyni konsekracji biskupiej nowemu ordynariuszowi diecezji kieleckiej ks. biskupowi dr. Czesławowi Kaczmarkowi.



J. E. Ks. Biskup Dr. Czesław Kaczmarek

Nowy biskup kielecki pochodzi z Wielkopolski, urodził się w r. 1895.

Seminarium nauczycielskie ukończył w 1914 roku, po czym wstąpił do seminarium duchownego w Płocku, wybierając powołanie duchowne.

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1922 roku, następnie wyjechał do Francji na studia wyższe.

Ukończył Uniwersytet Katolicki w Lille, uzyskując doktorat filozofii.

W czasie trwania studiów uniwersyteckich pracował wśród wychodztwa polskiego jako duszpasterz i kierownik oświatowy licznej kolonii polskiej w północnej Francji.

Powrócił do kraju w 1929 roku i oddał się gorliwie pracom społecznym, objąwszy obowiązki sekretarza generalnego Związku Młodzieży Katolickiej.

W 1932 roku zostaje dyrektorem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Płocku.

W tym czasie zakłada Instytut Wyższej Kultury Religijnej, który prowadzi osobiście, aż do maja r. b. kiedy wyznaczony został na ordynariusza diecezji kieleckiej.

W uroczystości tej oprócz władz państwowych, duchownych, wojskowych i różnych organizacyj społecznych wzięli udział również przedstawiciele Okręgu Kieleckiego Zw. Str. Poż. R. P. i liczne rzesze strażactwa diecezji kieleckiej, serdecznie witając Nowego Włodarza Diecezji Kieleckiej.

INSPEKTOR J. PLEBANEK

Organizacja pracy w strażach pożarnych

(Ciąg dalszy) 17)

Nawiązując do prac żeńskiej służby przeciwpożarowej, omówionych w 16 części mojego artykułu (Życie Strażackie Nr 6-7 z czerwca - lipca 1937 r.) zawiadamiam, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **zostały wprowadzone nowe wytyczne, regulujące formy udziału kobiet w pracach straży pożarnych na terenie R. P.**

Dla całokształtu zadań i prac kobiecych w strażach pożarnych **ustala się nazwę: „Żeńska Służba Pożarnicza".**

Celem należytego przygotowania sił kobiecych jako rezerw służby pożarowej w opl. — należy przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie, reorganizację istniejącej żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej, oraz położyć nacisk na zwiększenie ilościowego udziału kobiet w strażach pożarnych, szczególnie w ośrodkach miejskich, zakładach przemysłowych, jak też podniesienie poziomu ich wyszkolenia pożarniczego, przy czym rola kobiet w niczym nie powinna się różnić zasadniczo od służby męskiej, a specjalnie w takich działach, którym ze względu na swe siły fizyczne kobiety mogą podołać.

W myśl wytycznych Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w pracach Ż. S. P. szczególny nacisk należy położyć na:

1) prewencję przeciwpożarową,
2) lżejsze funkcje bojowe (obsługa stanowisk wodnych, służby wężowe, osłona, łączność i t. d.),
3) służbę sanitarną,
4) propagandę obrony przeciwpożarowej,
5) funkcje administracyjno-gospodarcze (obsadzanie stanowisk w zarządach, opieka nad świetlicami, gospodarka na kursach itp).

Na wypadek wojny żeńska służba pożarnicza winna być przygotowana, na równi z mężczyznami, do pełnienia wszelkich funkcji z dziedziny obrony pożarniczej, z uwzględnieniem zadań specjalnych (odkażanie, łączność, ratownictwo gazowe, obsługa schronów i t. p.).

Członkinią Stowarzyszenia O. S. P. na podstawie § 6 statutu Stowarzyszenia O. S. P. może być każda kobieta, obywatelka Państwa Polskiego, która odpowiada warunkom zawartym w wymienionym paragrafie.

Członkiniom przysługuje prawo uzyskania wszystkich stopni organizacyjnych przewidzianych statutem Stowarzyszenia i Regulaminem służby wewnętrznej O. S. P.

Członkinie noszą umundurowanie dotychczasowego typu (bluza mundurowa, spódniczka granatowa i beret). Dystynkcje winny być ściśle oparte na wzorach emblematów, dystynkcyj i odznak wydanych przez Związek Straży Pożarnych R. P. Podczas wystąpień związanych ze służbą bojową — członkiniom przysługuje umundurowanie bojowe, przewidziane dla członków straży pożarnych i dostosowane do tego rodzaju pracy (kombinezony, hełmy, i t. p.).

Praca żeńskiej służby pożarniczej w każdej straży powinna przejść przez następujące okresy:

1) organizacyjny,
2) wyszkolenia podstawowego,
3) praktyki.

Okres organizacyjny obejmuje werbunek odpowiednich członkiń, wyszukanie kandydatki na dowódcę oddziału i stworzenia warunków do rozpoczęcia wyszkolenia podstawowego.

Dla celów wychowawczo wyszkoleniowych, w czasie przygotowania się teoretycznego i praktycznego do swych zadań, członkinie winny być zgrupowane w osobny oddział w składzie plutonu lub sekcji. **Zgrupowania członkiń w taki oddział nie należy traktować jako wyodrębnienia lub uniezależnienia żeńskiej służby pożarniczej.**

Na czele takiego oddziału stoi dowódca plutonu lub sekcji, w stopniu oficera lub podoficera. Zadaniem dowódcy jest prowadzenie wyszkolenia członkiń i oddziaływanie wychowawcze w kierunku wyrobienia typu obywatelki odpowiednio przygotowanej do pełnienia prac pożarniczych, szczególnie na wypadek wojny.

Dowódca plutonu lub sekcji ż. s. p. mianuje Zarząd Stow. O. S. P. na wniosek naczelnika. Dowódca (plutonu lub sekcji ż. s. p.) podlega bezpośrednio, bez względu na stopień, naczelnikowi lub jego zastępcy. W czasie akcji bojowej dowódcy oddziału ż. s. p. powinno być przydzielone zadanie, w zasadzie równorzędne do zadań powierzonych innym dowódcom oddziałów.

Dla wykonywania funkcyj w czasie akcji bojowej — członkinie mogą być przydzielone do poszczególnych plutonów i sekcyj straży pożarnej. Z punku widzenia właściwego celu żeńskiej służby pożarniczej — przydział ten **winien być traktowany jako zasadniczy.**

Wyszkolenie odbywa się w zasadzie na podstawie ogólnych programów wyszkolenia pożarniczego i nie powinno się różnić od normalnych, przyjętych zasad szkolenia mężczyzn.

Do czasu wydania nowych programów szkolenia należy prowadzić w/g programów tymczasowych, zamieszczonych poniżej.

Po za wyszkoleniem podstawowym członkinie mogą uzyskiwać szkolenie specjalne (łączność, ratownictwo gaz, obsługa schronów, odkażanie, służba zdrowia, prace kulturalno-oświatowe, wychowania fizycznego, p. d. o. k. i t. p.), w miarę potrzeb danego środowiska i możliwości terenowych.

Tymczasowe programy wykładów i ćwiczeń dla żeńskiej służby pożarniczej:

I. TEORETYCZNE. **Wykłady:**	Szeregowej	Podoficera bez fachow. przygotow.	Oficera
1. Organizacja Związku i Straży	—	—	2
2. Służba wewnętrzna	4	5	4
3. Zagrożenie pożarowe	—	1	2
4. Akcja zapobiegawcza	3	4	4
5. Sprzęt pożarniczy	10	10	15
6. Zasady walki z klęskami żywiołowymi	—	2	3
7. Wyszkolenie bojowe	4	4	5
8. Higiena i ratownictwo	8	8	10
9. Obrona pgaz. i ppoż. w opl.	9	10	12
10. Zachowanie się różnych materiałów w ogniu	—	—	4
11. Organizacja wyszkolenia	—	—	1
12. Metodyka szkolenia	—	2	3
13. Adninistracja w straży	—	—	3
14. Egzamin	4	4	4
	42	50	72
II. PRAKTYCZNE. **Ćwiczenia:**			
1. Wyszkolenie formalne	15	18	22
2. Wyszkolenie bojowe	13	25	36
3. Egzamin	3	3	3
	31	46	61
Ogółem godzin	73	96	133

Praktykę członkinie ż. s. p. odbywają przez wyjazdy do pożarów i pełnienie w czasie akcji funkcyj wymienionych w punkcie 2) prac, na które należy położyć nacisk, oraz przez uczestniczenie o manewrach, pokazach i ćwiczeniach straży pożarnych. W razie braku częstszych okazyj do prac praktycznych (np. mała ilość pożarów, rzadkie manewry) członkinie, po uzyskaniu wyszkolenia podstawowego — winny się zająć pracami świetlicowymi, wychowania fizycznego i t. d., stosownie do potrzeb i możliwości danego ośrodka.

Zaopatrzenie żeńskiej służby pożarniczej powino być przeprowadzone w ramach ogólnego zaopatrzenia straży pożarnej, przy czym zasadą powinno być, iż członkinie muszą posiadać umundurowanie odpowiednie do wykonywanych przez nie czynności, oraz mieć możność korzystania ze sprzętu niezbędnego do wykonywania zad[illegible] lub przeprowadzenia wyszkolenia.

Ewidencjonowanie członkiń i zajęć żeńskiej służby pożarniczej powinno się odbywać w ogólnych książkach straży.

Rozwój organizacyjny, wyszkolenia i zaop[illegible]trzenia żeńskiej ałużby pożarniczej winien być ujęty dokładnie w sprawozdaniach składan[illegible]ch raz do roku, na ogólnym wzorze sprawozdawczym, w którym oddział żeński zostanie ujęty w odpowiednie rubryki.

Wszelkie dotychczasowe instrukcje, zarządzenia i przepisy — dotyczące udziału kobiet w pracach straży pożarnych — zostają anulowane.

Żeńska służba pożarnicza a Społeczeństwo

Każda nowa myśl społeczna, każda nowa forma pracy, spotyka się zawsze z nieufnością społeczeństwa. To już leży w naturze człowieka, że woli wyboistą ścieżkę, którą zwykł chodzić jego dziad i pradziad, od gładkiej szosy wybudowanej przez jego syna. Z takich przeważnie ludzi składa się większość społeczeństwa i stąd mamy dużo zamiłowania do niedorzecznych czasem tradycji, a ogólną niechęć do najmądrzejszych nawet nowości. Żeńska Służba Pożarnicza, jako nowa forma pracy wprowadzając nieznane do niedawna przez straże i społeczeństwo wartości pracy zespołowej objęte łącznie z członkami O.S.P., wzbudzała niejednokrotnie pewne zastrzeżenia.

Samo pojęcie kobieta-strażak nasuwało plastyczny obraz zasieków z drutu kolczastego i budziło swym powstaniem obawy i nieprzychylne sądy, jakoby kobieta-strażaczka mijała się z powołaniem kobiety, której kardynalnym przykazaniem jest kształcenie się w kierunku gospodarczym i umiejętne prowadzenie domu. Tylko to jedno pole pracy pozostawiało kobiecie, jakby tak bardzo trudną rzeczą było połączenie tej naturalnej pracy kobiety z pracą społeczną dla dobra bliźniego, gdzie przecież kobieta nic nie traci z swoich właściwości i uczuć kobiecych. Twierdzenie, że kobieta nie nadaje się do pracy w straży nie jest uzasadnione, bo tam właśnie przez niepozorne czasem ale b. pożyteczne prace, raczej te właściwości potęguje. Niesłuszny ten pogląd zwalczały nasze pionierki, zaciągając się w szeregi granatowych mundurów bez względu na to jakie społeczeństwo wyrobi sobie o nich zdanie, a zdania te były bardzo różne, choć przeważnie nie zdawano sobie sprawy z naszych celów i zadań.

Za mało o nas wiedziano. Dopiero kiedy w zwartych szeregach zaczęłyśmy występować na zewnątrz, kiedy nas ujrzano przy pożarze, przy punktach sanitarnych, zwróciły się zlekka oczy społeczeństwa w naszą stronę. Z chwilą kiedy społeczeństwo zaczęło się interesowac naszymi poczynaniami, wymagało zaraz od nas rzeczy nadzwyczajnych, chciało nas koniecznie widzieć w efektownych płomieniach ognia, na wysokiej drabinie i wtedy powszechniej może zwróconoby na nas uwagę.

Natomiast kobieta w strażackim mundurze, opatrująca pokaleczonych, donosząca czy pompująca wodę, wynosząca sprzęt, pilnująca wyratowanych dzieci, wygląda mniej efektownie i nie zawsze ją się spostrzega, choć przecież spełnia przy tym pożarze właśnie prace odpowiadające bardziej psychice kobiety.

Społeczeństwo nie wie, czy nie chce wiedzieć o tym, że w czasie pokoju jesteśmy tylko służbą pomocniczą i zajmowanie przez nas bez wyraźnej konieczności stanowisk, na których lepiej dają sobie radę mężczyźni, byłoby tylko śmieszną mało dającą realnego pożytku, ambicją.

Tymniemniej praca nasza choć niepozorna nie jest tylko martwym szkieletem teorii lecz żywą codziennie udoskonalającą się rzeczywistością — grupą kobiet gotową na ofiarny trud.

Zdawaćby się mogło, że kilka tysięcy kobiet zorganizowanych w Ż. S. P. wystarczy żeby cały kraj o nich wiedział, że stanowi o całkowitym uświadomieniu społeczeństwa co do woli i celu tej zorganizowanej grupy. Niestety tempo życia i jego przejawy posuwają się tak szybko naprzód, że fale codziennych trosk nie pozwalają częstokroć zwrócić dłużej uwagi na zagadnienia warte żeby się nimi zainteresowano.

W dzisiejszych warunkach jest nas jeszcze zamało i bardzo nieśmiało o sobie mówimy, a przecież i my coś dla Państwa robimy. Jeżeli weźmiemy ciężkie warunki gospodarcze pod uwagę i nasze obowiązki, które się streszczają w czuwaniu nad bezpieczeństwem i obroną mienia publicznego, a przez to zmniejszeniu miljionowego wydatku na odbudowę zniszczonych osiedli i plonów pracy, to trzeba przyznać, że nie marnujemy, skąpo ze szkatuły społecznej udzielanego nam grosza, ale oszczędzamy materialnie, broniąc przed ogniem warsztatów pracy bliźnich a niejednokrotnie chronimy ich od załamania moralnego jakie utrata podstawy bytu, może u ludzi słabych spowodować.

A czy społeczeństwo nasze zdaje sobie z tego sprawę? — nie, przeważnie tego nie dostrzega i czyja w tym wina?.. w dużej mierze właśnie nasza. Nie starałyśmy się dotąd zainteresować naszymi pracami szersze warstwy społeczne. Zostawiamypracę naszą na niezawsze świadomy odruchowy osąd i dlatego społeczeństwo z właściwej strony nas nie zna. Musimy wyjść mu naprzeciw. Nie wolno nam pomijać żadnej okazji w której możemy społeczeństwu o sobie powiedzieć i pokazać naszą pracę.

Jest nas na terenie naszego województwa grupka zamała. Szeregi nasze muszą się powiększyć liczebnie przynajmniej pięciokrotnie. Żeby zaś zainteresować społeczeństwo naszą pracą, musimy nietylko pokazywać się na uroczystościach w mundurkach, ale przedstawić mu każdy jej przejaw, bo tylko konkretny czyn ma największą siłę przekonywującą. Okazję do tego znajdą się napewno.

Zofia Skrzypkówna
O. S. P. Kielce

Kurs dla naczelników

Staraniem Okręgu Kieleckiego w czasie od 1 do 10 lipca odbył się w Kielcach kurs IV stopnia dla naczelników rejonów i straży.

Na kurs zgłosiło się 20 słuchaczy (naczelników) reprezentujących 20 straży z województwa kieleckiego.

Kurs otworzył podniosłym przemówieniem Inspektor Dn J. Plebanek, zachęcając do pracy. Słuchacze podlegali obowiązującemu regulaminowi i skoszarowani byli w internacie Pedagogium Nauczycielskiego przy ul. Leśnej. Drelichów czyli mundurów ćwiczebnych dostarczyło Dowództwo kieleck. p. p. Leg. Na krótki czas uczestnicy kursu rozstali się z mundurem oficerskim, aby pod kierownictwem fachowych wykładowców w osobach d-w: insp. J. Plebanka, st. instr. J. Pienkowskiego, prezesa E. Reguły, st. instr. J. Boczka i instr. L. Ogórka, w dalszym ciągu zdobywać wiedzę fachową i kształcić się w rzemiośle strażackim do walki z żywiołami niszczycielskimi zarówno w czasie pokoju czy na wypadek wojny— dla dobra własnego i społeczeństwa.

Zajęcia na kursie upływały w atmosferze karności organizacyjnej, a zarazem nacechowanej wzajemną przyjaźnią wykładowców i słuchaczy.

Szary mundur ćwiczebny zatarł różnicę zdań i poglądów na te czy inne sprawy, a odbyte przeszkolenie wzbogaciło naszą wiedzę fachową w pokaźny zasób świeżych wiadomości i odmłodziło w nas ducha strażackiego, — bo strażak zawsze musi być rzeźki i młody.

Życie z dnia na dzień posuwa się coraz to innymi torami; stawia przed nami coraz to inne nowsze wymogi, jeśli zaś chodzi o dziedzinę pożarnictwa, to i ona nie jest wolną od napływu różnych nowinek. Ażeby im jednak sprostać— należy być do tego przygotowanym.

Niechże ten krótki okres czasu spędzony na placu ćwiczeń przy sprzęcie, czy w sali wykładowej, lub pochodni nocnego alarmu posłuży ku chwale odrodzonej Ojczyzny.

Zakończenie kursu odbyło się uroczystym wręczeniem świadectw i okolicznościowemi przemówieniami d-hów: inspektora zastępcy jego i dha J. Sieradzkiego, jako szefa kursu. Na wspólnej z wykładowcami i gośćmi wieczerzy tryskały wesołość i humor, przeplatane piosenkami legionowymi i strażackimi oraz przemówieniami i toastami kursistów.

Kurs ten ukończyli dhowie: Zygmunt Paliszewski z Garbatki, Wacław Węgorzewski z Radomia, Piotr Wach z Momina, Edward Matyjek z Wąchocka, Józef Grzywacz z Makowa, Stanisław Detka z Niewachlowa, Zdzisław Małycha z Karłowa, Józef Sieradzki z Kielc, Aleksander Pierzak z Wolicy, Jan Flak z Magnuszewa, Edward Gubała z Dobieszowic, Aleksander Pełka z Myszkowa, Bogdan Sieradzki z Kielc, Piotr Gwóźdź z Sączowa, Marceli Jakubowski z Bodzentyna, Wacław Perek z Skroniowa, Edward Górecki z Łysakowa, Kacper Mietła z Wawrzeńczyc, Jerzy Salwa z Domaszowic i St. Brzezicki z Bedlna.

Z. Paliszewski



Grupa uczestników kursu IV stopnia w Kielcach z wykładowcami.

Odprawa p. o. instruktorek powiatowych ż. s. p.

Dnia 25 września br. została przeprowadzona przez kielecki Okrąg Wojewódzki odprawa powiatowych p. o. instruktorek ż. s. p. i żeńskich pomocy biurowych.

Na odprawie byli obecni referentka ż. s. p. Zarządu Głównego p. Maria Wilczyńska p. o. Prezes Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Dh Wojciech Stano, przedstawiciel insp. wojew. mł. instr. p. Luc-jan Ogórek, księgowa O. W. p. Egielmanowa, referentka ż. s. p. Okręgu Wojewódzkiego mł. instr. Zofia Szkocna. oraz 9 przedstawicielek O. P.

W programie odprawy było przewidziane omówienie następujących zagadnień:

1) Żeńska służba pożarnicza w chwili obecnej,
2) Reorganizacja ż.s.p. wg nowych wytycznych,
3) Obowiązki instruktorek i żeńskich pomocy biurowych w świetle nowych zarządzeń.

Pozatym zostały podane wytyczne do pracy instruktorek w terenie i w biurze oraz wytyczne do prowadzenia buchalterii.

Referentkami poszczególnych zagadnień były: referentka Zarządu Głównego p. Maria Wilczyńska, referentka Okręgu Zofia Szkocna i księgowa O. W. p. J. Egielmanowa. W dyskusji przedstawicielki O. P. omawiały lokalne trudności terenowe, zasięgając opinii pp. referentek.

Odprawa ta była pierwszą odprawą instruktorek na terenie Okręgu i niewątpliwie dała duzo materiału do usprawnienia dalszej pracy żeńskiej służby pożarniczej.

Dodać należy że odprawa instr. w Kielcach była dopiero drugą odprawą pow. instr. poż. w Polsce.

Jak to na tych kursach ładnie!

Druhu naczelniku! Kośmider Józef z O. S. P. Łysaków melduje się posłusznie na kurs II stopnia.

Tak zgłosił swe przybycie na kurs II stopnia w Opatkowicach Murowanych pierwszy przybyły strażak.

Po załatwieniu wstępnych formalności przybyłego, przystąpiono do przyjmowania następnych zgłaszających się, których na kurs przybyło 27.

Zbierając się tak, wyczekiwaliśmy w sali remizy O. S. P. Opatkowice Murowane na przybycie komendanta kursu, instruktora powiatowego d-ha Malińskiego, który przyjechawszy, a widząc tak znaczną grupkę zebranych kursistów, bardzo się ucieszył i strażackim „Czołem druhowie", przywitał obecnych.

Po ukończeniu tej ceremonii d-h instruktor wyjaśnił cel urządzenia kursu, oraz odczytał krótkie instrukcje obowiązujące wszystkich kursistów, a przytem przedstawił wykładowców w osobach swojej, oraz naczelnika rejonu IV Mierzwin d-ha Krzystka Józefa, znanego przez kursistów „wąsalą" i naczelnika O. S. P. Opatkowice d-ha Juliana Błaszczyka nazwanego również „grubasem".

A zatym przystąpiono do wykładów, których dwie pierwsze godziny w myśl planu zajęć poświęcono służbie wewnętrznej.

Po ukończeniu wykładów, szef kursu zarządził zbiórkę w umundurowaniu bojowym, chcąc przekonać się jak ta niezgrana jeszcze gromada będzie się w niej zachowywać, jak będzie maszerować, boć przecież jest to pierwszą oznaką dobrego strażaka, jeżeli umie należyeie stanąć, odliczyć, zrobić zwroty, no i w porządku maszerować.

Początkowo szło to nie dosyć zgrabnie, ale już na następnych zbiórkach szło coraz lepiej, a w końcu znakomicie.

Godzina 11.50. Służba i raport — zbiórka! Po wstępnych wyjaśnieniach przystąpiono do nauki objęcia służby dyżurnego kursu, oraz sekcji pogotowia.

Przerwa obiadowa. Kursiści przybyli z dalszych straży pomaszerowali do pobliskiego sklepu, gdzie druh instruktor gościł przez cały trwania kursu herbatką zaś inne wiktuały kursiści zakupywali sobie sami.

Druhowie! Obiad skończony, na salę biegiem marsz, ozwał się głos dyżurnego kursu, którym pierwszy był druh Kośmidor.

Wykłady odbywały się w sali remizy, zaś ćwiczenia praktyczne na placu zaofiarowanym kursistom na czas trwania kursu, przez właściciela majątku Opatkowice Mur. p. Jeżego Różyckiego.

Godzina 16.50. Zbiórka do rozkazu. Po rozkazie modlitwan i do domów rozejść się.

Drugi dzień. Do południa jak zwykle ćwiczenia i wykłady. Godzina 11.50. Raport zbiórka. Druhu instruktorze! Kursista Rokita melduje się posłusznie do raportu karnego za przyjście do zajęć w podartym mundurze. Dobrze. Zostanie ukarany naganą w rozkazie.

Tak i podobnie trwało od 2—7 V 1938 r., zaś dzień 8 maja 1938 r. egzamin, przed rozpoczęciem

którego odbyło się w kościele parafialnym w Mierzwinie uroczyste strażackie nabożeństwo, celebrowane przez ks. wikarego Stanisława Iskrzyckiego, które prócz wykładowców i uczni, zaszczycił swą obecnością zastępca inspektora wojewódzkiego druh st. instruktor Jerzy Pieńkowski.

Ks. wikary Iskrzycki w krótkich lecz treściwych słowach wskazał cele i zadania oraz obowiązki każdege strażaka, a następnie odprawił nabożeństwo, podczas którego strażacy z zapałem śpiewali „Serdeczna Matko".

Po nabożeństwie odbyła się defilada, odmarsz do Opatkowic, krótka przerwa obiadowa i egzamin.

Do egzaminu prócz 27 uczni dopuszczono 2 eksternistów, którym czas nie pozwalał na stałe przebywanie na kursie.

Przy stolikach rozstawionych na sali siedzieli wykładowcy, do których kolejno wzywani podchodzili kursiści po trzech i zapytywani, objaśniali swą wiedzę zdobytą na kursie, z której to wiedzy otrzymywali odpowiednie stopnie.

Po sali przechadzał się zastępca inspektora d-h Jerzy Pieńkowski, bacznie śledząc pytania stawiane przez wykładowców i odpowiedzi dawane przez kursistów.

Po ukończeniu egzaminu stwierdzono, że egzamin złożyło z wynikiem dobrym 18 kursistów, zaś z dostatecznym 11.

Po odczytaniu wyników zbiórka po ustawieniu której krótkie podziękowanie złożył druh Jerzy Pieńkowski, życząc kursistom dalszej owocnej pracy na niwie pożarnictwa.

Również swe podziękowanie złożył druh instruktor Maliński, życząc również kursistom dobrych wyników w dalszej ich pracy.

Po zakończeniu przemówień, druh szef kursu odczytał ostatni rozkaz pożegnalny i wszystko w dobrych humorach rozeszło się do swych siedzib, aby wiedzą zdobytą na kursie, karmić innych młodych przyszłych strażaków.

Miło i wesoło, chociaż czasami ciężka była praca, upłynęło 7 dni na kursie.

Bo i nudzić się nie było czasu. Punktualnie o godz. 7·50 rano zbiórka do modlitwy. Po odśpiewaniu „Kiedy ranne wstają zorze" rozpoczynały się wykłady i ćwiczenia, kończące się o godz. 11.50 w którym to czasie odbywało się zdanie i odebranie służby, oraz raport.

Po obiedzie znów wykłady i ćwiczenia do godz. 16.50 i znów zbiórka do rozkazu i modlitwy. Odśpiewaniem „Pod Twą Obronę" kończono zajęcia.

Podczas przerw, które po każdej godzinie wykładów trwały 10 minut, ciekawe i rozweselające przygody opowiadał nam ulubieniec kursu druh Kośmider Józef, wspomagany przez druha Kamienia i Rokitę, a przyjmowane wesołym śmiechem reszty kursistów.

W sobotę przed egzeminem odbyła się wspólna fotografia jedna ogólna, zaś druga częściowa przy narzędziach.

Radziłbym przytem druhom, by podobne kursy odbyły się możliwie w każdym rejonie, gdyż dają one strażakom dużo wiedzy i uczą sprawności w pracy przy pożarach, co jest głównym naszym celem.

Czołem!

J. B.

Podniosła uroczystość w Rakowie p. Jędrzejów

Dziś 29 czerwca 1938 r. to dzień niecodziennej uroczystości, bo w tym dniu społeczeństwo wsi Raków święciło swój szlachetny wysiłek zgodnej pracy, bardzo obfitej w owoce.

W dniu tym ks. Warchala, wikariusz z Jędrzejowa dokonał poświęcenia Domu Strażackiego, oddając go społeczeństwu, by stał się siewcą kultury i cywilizacji tak duchowej jak i materialnej dla chwały Boga, dobra Ojczyzny i społeczeństwa.

Aby uświetnić tak doniosłą uroczystość, władze Oddziału Powiatowego Zw. Straży Poż. w Jędrzejowie zarządziły na ten dzień manewry rejonowe, rejonu Raków, na które stawiło się 10 O.S.P. w sile 124 strażaków i 12 oficerów oraz 2 drużyny Ż. S. Poz.

Upalny dzień czerwcowy, skupił bardzo licznie tak brać strażacką, jak i okoliczną ludność. Zjawił się przedstawiciel Władz powiatowych, dh Maliński, instruktor powiatowy Straży Poż., ale tytko On jeden.

Zwarły się szeregi strażackie, rozległa się krótka ale poorywająca żywych i umarłych komenda i druh E. Otawski, nacz. rej. Raków zdał raport. Ubrany w szaty liturgiczne ks. Warchala bardzo serdecznie przemówił do zebranych, podnosząc znaczenie ich wysiłku, poczym nastąpił akt poświęcenia. Odświętnie przybrana sala przeznaczona na świetlicę zajarzyła się światłem świec stojących na specjalnie w tym celu urządzonym ołtarzyku. Zamarli niejako wszyscy w skupieniu podniosłej chwili. Wreszcie ostatnie słowa modlitwy i prezes miejscowej O. S. P. dh Morawiecki, wita zebranych oraz udziela głosu dhowi E. Otawskiemu, który w twardych słowach kreśli historię

budowy, podnosząc słusznie zasługi miejscowej O. S. P., a także Społeczeństwa na wsi Raków, które czynem dowiodło, co może zrobić świadoma swych celów gromada. Entuzjastyczny okrzyk na cześć Ojczyzny, Jej Włodarza i Wodza Narodu poderwali zebrani, dowodząc, że są godnymi następcami Bartoszów i Kościuszków.

Trzeci z kolei mówca p. Sęk, wójt gminy Raków, szerzej omówił ofiarność mieszkańców Rakowa przy tej budowie, wzywając inne gromady, by szły wzorem Rakowa.

Wreszcie nastąpiła druga, nie mniej ważna chwila, bo odzwierciadlająca tężyznę i spoistość strażacką. Zagrała tak znana strażakom trąbka. Jakby huragan zawiał i zmiótł wszystko z drogi, tak rozbiegły się O. S. P. do swego taboru.

Powtórny sygnał pchnął drużyny na miejsce akcji. Trzeba było widzieć z jaką werwą, z jak umiejętnym podejściem i jak składnie przejeżdżały straże by wykonywując rozkaz kierownika akcji druha E. Otawskiego, zajmować odpowiednie stanowiska.

Doprawdy, że serce rosło patrząc na cichą, a planową pracę strażaków.

Ponowny sygnał i przerwanie akcji, by omówić jej przebieg. Muszę zaznaczyć, że zebrani radośnie akcentowali dziarską i sprężystą postawę strażaków.

Sama akcja była przeprowadzoną poprawnie, co zaznaczył, skąpy w pochwałach instr. druh Maliński. Po skończonych manewrach odbyła się defilada i... zawrzała świeżo poświęcona świetlica, w której przy dźwiękach muzyki, spracowani strażacy dowiodli jeszcze raz, że strażak, to do tańca i różańca.

Jako rozjemca, widz i obserwator stwierdzam z całą stanowczością, że wydatna praca druha instr. Malińskiego przy prowadzeniu kursów, daje olbrzymie rezultaty, a byłbym zgoła niesprawiedliwym nie podkreśliwszy bardzo wielkiego wysiłku druha E. Otawskiego, włożonego w wyszkolenie powierzonego Mu rejonu, oraz W. P. H. Morawieckiej, która jako żona prezesa, pomimo upału, kręciła się za bufetem, by jak najbardziej ugasić pragnienie spracowanych strażaków.

Cześć wszystkim, którzy w jakikolwiek spotób przyczyniają się do rozwoju ducha i majątku straży !

Rozjemca na manewrach:
B. Dąbrowski
naczelnik Rej. Węgleszyn

Manewry rejonowe w Małogoszczu i Wodzisławiu

Małogoszcz — gród oblany „Wierną" z powieści Żeromskiego, posiada Straż Pożarną, założoną w 1905 roku, a więc pełną starej tradycji, bo założoną w pamiętnym roku, kiedy społeczeństwo polskie, jęcząc pod batem zaborczego cara moskiewskiego, starało się ulżyć nieco swej ciężkiej doli, i na rozkaz Zmarłego Komendanta Marsz. Piłsudskiego, chwytało za broń.

Piękny to czyn dla Obywateli Małogoszcza, że w tym właśnie roku powstała u nich Ochotnicza Straż Pożarna, trwająca na posterunku po dziś dzień. Były huragany wojenne, lecz O. S. P. niejako ostoja, przetrwała wszystkie, i dziś w Małogoszczu jest ona najsilniejszą organizacją regulującą wir życia, nieco uśpionego miasteczka.

Sennym skwarem żaru słonecznego miasteczko Małogoszcz, przebudziło się w dniu 26 czerwca b. r. bo oto przy dźwiękach orkiestry wmaszerowały do nich O. S. P. z rejonu Złotniki, witane uprzejmie przez gospodarzy miejscowej O. S. P. Wszystkie Straże wzięły udział w nabożeństwie, a później zdały z wynikiem dobrym egzamin, podczas prowadzonych na budowlach rynku małogowskiego manewrach. Dziarsko spisywali się strażacy na których zwrócone były setki oczu widzów, z miejscowym ks. wikariuszem na czele. Ochoczo pracowali, zwłaszcza, że w czasie manewrów przygrywała im orkiestra.

Manewry wypadły imponująco. Jako ciekawski, zasięgnąłem nieco informacji o życiu miejscowego O. S. P. i stwierdziłem, że naczelnik O.S.P. Małogoszcz dh Witkowski, choć chory, cierpiąc reumatyzm nóg, wkłada całą duszę, by miejscowa O. S. P. zajęła nareszcie należne jej stanowisko „Kresowego" miasteczka powiatu jędrzejowskiego, a niejako bodźcem do pracy, jest komendant posterunku P. P. w Małogoszczu p. Filipecki, który należąc jako członek do Gminnej Komisji Przeciwpożarowej, stara się wszelkimi sposobami podnieść nie tylko gotówkowy, ale i moralny stan O. S. P. rejonu Małogoszcz. Na uznanie zasługuje wzorowa czystość, ład i porządek oraz gotowość bojowa sprzętu w remizie O. S. P. Małogoszcz.

Drugim takim „kresowym" miasteczkiem, leżącym na przeciwległym krańcu powiatu jędrzejowskiego jest Wodzisław, do którego pchnięty rozkazem instruktora Oddz. Pow. Zw. Str. Poż. w Jędrzejowie, zostałem delegowany w dniu 3 lipca b. r. na manewry rejonowe.

Ponura to mieścina, a pewno i Bóg tak chciał,

aby dzień święta strażakiego obu rejonów Wodzisław, odbył się w ponurej atmosferze zamglonego dnia. Od wczesnego rana padał rzęsisty deszcz i już była wątpliwość, czy zjadą się na manewry O. S. P., gdy oto jak zwiastun rozpogodzenia, pojawiły się w rynku błyszczące hełmy strażackie. Wierna zasadzie zawsze gotowości bojowej drużyna O. S. P. Olszówka, stawiła się na menewry, a za nią poczęły napływać inne, tak, że stanęło ich ośm drużyn w sile 104 (sto czterech) strażaków i 10 oficerów. Przestał padać deszcz i zaspani obywatele miasta zaczęli wyglądać, co to jest?

Sygnał syreny zgrupował karne szeregi strażackie w rynku, odebrano raport i straże rozjechały się by za chwilę dać dowód opanowania zasady tłumienia masowego ognia. Akcja próbna udała się w zupełności. Omówiono akcję, kilka słów pożegnania i Wodzisław znów zapadł jakby w letarg, który na drugi dzień zostanie przerwany szwargotem żydów zgiełkiem dnia targowego.

Muszę podkreślić pracę naczelników rejonu Wodzisław I i II dh. Lipskiego i W. Otawskiego, albowiem przybywające do akcji O. S. P. dokładnie zdradzały znajomość sztuki pażarniczej.

Rozjemca na manewrach rejonowych
w Małogoszczu i Wodzisławiu
E. Otawski
naczelnik rejonu Raków

Kurs III-go st. w Jędrzejowie

Stary, pocysterski gmach byłego Seminarium Nauczycielskiego otwarł swoje podwoje na przyjęcie umundurowanej braci strażackiej, która tłumnie, bo w liczbie 20 spieszyła do przybytku nauki, by zasilić swe mózgi wiedzą fachową. Dzień 7 czerwca br. jasny blaskami słońca, uśmiechał się do rozsłonecznionych strażaków-kursistów, którzy z Bogiem rozpoczęli swą twardą prace, a praca ta szła dobrze, bo dobrze zorganizowaną była, tak pod względem metodycznym jak i organizacyjnym.

Wiecznie żywy, uśmiechnięty instr. pow. Dh Maliński o wszystkim pamiętał, wszędzie zajrzał, a nadobna ref ż. sp. dhna Lechówna pamiętała również b. dobrze o żołądkach kursistów, słusznie rozumując, że i żołądek ma swoje potrzeby i że przez niego także wiedza przechodzi do „skarbonki" t.j, do mózgu,nic więc dziwnego, że jadalnia w czasie posiłków napełniała się zawsze ochotnymi strażakami.

Oddzielna sala wykładowa, oddzielna sypialnia i jadalnia, oraz poważny nastrój budynku, dobrzy wykładowcy i obfita a smaczna kuchnia, to wszysko co wpływało na dobry nastrój kursistów i w rezultacie dało nadspodziewane wyniki, bo przy egzaminie było 2 celujących, 14 dobrych i 4 dostatecznych. Dzięki Ks. Prałatowi Marchewce St. i Ks. Peszce, kursiści zwiedzili zabytki dawnego klasztoru i oddali hołd relikwiom św. Wincentego Kadłubka.

Nadszedł dzień 14 czerwca br. i żywiej zabiły serca kursistów, bo o to zjawiła sie władza strażacka Druh Pieńkowski Inspektor Wojew. i rozpoczął się egzamin. Czujny wzrok Dh Inspekt. przewiercał mózgi i w wyniku stwierdził, że praca na kursie była owocną. Wreszcie kilka słów pożegnania, ostatnie „Czołem" i... stary gmach znów opustoszał.

Rozjechała się „wiara", by w terenie dla dobra bliźnich wydać zdobytą wiedzę.

Jako obserwator muszę stwierdzić, że powiat Jędrzejów w tym roku dał dużo, bo trzy kursy II-go stopnia i jeden kurs III-go st. i tą drogą nie zmordowanemu instr. pow. druhowi Malińskiemu Romanowi składam wyrazy szczerego podziękowania i podziwu za Jego pracę, a Druhnie Lechównie Br· za Jej pracę bezinteresowną przy wyżywieniu kursistów III-go st. i wszystkim którzy w jaki kolwiek sposób przyczynili się lub przyczyniają do zorganizowanej pracy strażackiej „Bóg zapłać!"

Naczelnik Rej. Raków
Edward Otawski

Praca Żeńskiej Służby Pożarniczej w Karwowie

Jednostka ż. s. p. w Karwowie istnieje od roku 1931. Od początku swego istnienia wyróżnia się swoją pracą z pośród jednostek ż. s. p. powiatu opatowskiego. Samarytanek z Karwowa nie brakło nigdy na zawodach rejonowych, ani powiatowych gdzie zdobywały pierwsze miejsce wśród jednostek żeńskich i większą ilość punktów w ćwiczeniach pożarniczych od niejednej drużyny męskiej.

Przypatrzmy się jak pracowała jednoska w roku 1937-38. Posiadając znormalizowaną apteczkę kompletnie zaopatrzoną, którą otrzymała od Oddziału Powiatowego jako nagrodę za zawody, roz-

winęła w całej pełni dział samarytański, udzielając pomocy miejscowej ludności. Z datków wpłacanych przez otrzymujących pomoc stale uzupełniano wyczerpujące się środki, tak że dział ten był zupełnie samowystarczalny. Organizowano i imprezy dochodowe z których w okresie letnim na specjalną uwagę zasługują „Dożynki“ o bogatym i bardzo ładnym programie. Udział w nich wzięło około 40 osób w tym 15 samarytanek, 16 młodszych dziewcząt z których przynajmniej połowa to przyszłe samarytanki, oraz kilku strażaków. Program z dożynek prawie w całości został powtórzony w czasie „Tygodnia Strażackiego“ w Ostrowcu.

W godny naśladowania sposób zebrały się druhny z Karwowa do pracy jesienno-zimowej. Ponieważ straż nie posiada własnego lokalu, a wskutek nieprzychylnego ustosunkowania się kierownictwa szkoły z lokalu szkoły nie mogły korzystać nawet na zebrania, zmuszone były stworzyć sobie własny kąt do pracy. Wynajęły lokal i związane z nim wydatki pokrywały z dochodów jakie dały im imprezy i dobrowolnie uchwalone misięczne składki. Lokal ten był zbyt kosztowny, aby mogły się w nim zbierać tylko 2 razy w tygodniu, więc postanowiły go jak najwięcej wykorzystać.

Począwszy od października do połowy marca prowadziły kurs podstawowy I st. poż. oraz kurs robót ręcznych i szycia. Na prace te zbierały się codziennie. Z kursu robót i szycia korzystały też dziewczęta nie należące do straży. W niedzielę i święta ładnie prowadzone zajęcia świetlicowe cieszyły się ogromnym powodzeniem. Do świetlicy przychodziła ze wsi wszystka młodzież męska i żeńska, a bardzo często przychodzili starsi, popatrzeć jak młodzież spędza czas na kulturalnych i kształcących rozrywkach.

Ogromnym powodzeniem cieszyły się przedstawienia amatorskie przygotowane przez członkinie straży, o czym świadczą fakty, że każde przedstawienie musiało być powtarzane dwa razy, gdyż z powodu szczupłego lokalu nie można było pomieścić wszystkich widzów i część ich z kupionymi biletami odchodziła do domu. Trzeba dodać że niewiasty te pracują na wsi w bardzo ciężkich warunkach. Hart i poświęcenie z jakim wszystkie druhny na czele ze swą dzielną Komendantką, znosiły i potrafiły pokonywać wszelkie nastręczające się trudności — jest godny uznania i podziwu.

W wyniku prac tego okresu przeprowadzono egzamin I st. i urządzono wystawę prac kobiecych. Egzamin druhny złożyły z wynikiem pomyślnym. Zakończenie kursu zaszczycili swą obecnością Prezes Oddziału Pow., jeden z członków Zarządu O. P., Instr. Pow., wójt gminy instr. ż. s. p. oraz prezes i naczelnik miejscowej straży. Wszyscy z zadowoleniem stwierdzili dobre przygotowanie druhen do egzaminu i podziwiali ładnie urządzoną wystawę robót ręcznych.



Wystawa prac ręcznych w świetlicy, wykonanych przez członkinie ż. s. p. w Karwowie

Wszystkim druhnom z Karwowa życzymy, by nadal tak dzielnie pracowały, a innym jednostkom stawiamy ż. s. p. z Korwowa za wzór ze wszech miar godny naśladowania.

Obserwatorka.

Ś. p. Franciszek Bednarz

W dniu 28 września 1938 roku zmarł ś. p. Franciszek Bednarz, popularny w Kielcach i długoletni jubilat-kapelmistrz orkiestry miejscowej Straży Ogniowej.

Po skończeniu konserwatorium w Wiedniu z odznaczeniem, jako wybitny muzyk-wirtuoz szybko awansował w orkiestrach b. austriackiej armii, po czym przeniósł się do b. Kongresówki, pracując w Radomiu jako kapelmistrz wojskowy. Na tym stanowisku zdobył sobie zmarły nie tylko uznanie wojskowych władz rosyjskich, które dały mu rangę urzędniczą (stopni ofcerskich kapelmistrze w przedwojennych armiach nie posiadali) ale co ważniejsze uznanie i szacunek polskiego społeczeństwa w Radomiu.



Ś. p. F. Bednarz był tam duszą muzycznego świata. Zorganizował orkiestrę teatralną i sam ją świetnie prowadził, był też kierownikiem wszystkich zespołów amatorskich, podnosząc przez to polską kulturę muzyczną. Jak dalece czuł się polakiem dowodzi fakt, że o mało nie zesłano go na Syberię za to, że jego wojskowa rosyjska orkiestra grała w swym repertuarze polskie wianki ułożone przez niego z zabronionych wtedy patriotycznych pieśni. A jak wysoce go ceniono, świadczy fakt, że pomimo swej „nieprawomyślności„ zaawansował wkrótce na dywizyinego kapelmistrza i jeździł na inspekcje innych wojskowych orkiestr.

Na tym stanowisku wykazał dużo dobrego serca pomagając materialnie innym kapelmistrzom polakom i wyrabiając im posady; wybitnie wyróżniał polskich żołnierzy orkiestrantów i mówił do nich zawsze po polsku, za co nieraz miał dużo przykrości od rosjan-oficerów.

Przez 59 lat bezustannej pracy na polu muzycznym wyszkolił wielu artystów, cieszących się dziś uznaniem i na wysokim poziomie postawił orkiestrę miejscowej Straży Ogniowej.

Mieszkając od dłuższego czasu w Kielcach był powszechnie lubianym i szanowanym, to też jego śmierć wzbudziła szczery żal, że ubył prawy człowiek i zdolny muzyk. Niech Bóg da mu wieczny odpoczynek i wynagrodzi, za jego sumienną i pożyteczną pracę.

Cześć jego pamięci!

Wspomnienia pośmiertne

Dnia 9 października br. zmarł po krótkich cierpieniach dh Stanisław Siatrak, naczelnik rejonu gminy Lipnik. Zmarły aczkolwiek liczył dopiero 36 lat, miał za sobą już 15 lat pracy. W ciągu tego czasu wykazał się wielkim zamiłowaniem pracy dla społeczeństwa, a szczególnie straży. To też władze w ubiegłym roku przyznały Mu Brązowy Krzyż Zasługi. W zmarłym tracą straże rejonu Lipnik dobrego przewodnika.

Cześć Jego pamięci!

PODZIĘKOWANIA

Panu Inż. Robertowi Kuczerze, wiceprezesowi straży firmy „Bracia Bauerertz“ za energiczną i pełną poświęcenia akcję ratunkową w czasie pożaru naszych zakładów w dniu 2 sierpnia 1938 r., składamy najserdeczniejsze podziękowania

DYREKCJA MYSZKOWSKIEJ PRZĘDZALNI
„AUGUST SCHMELZER“ Sp. Akc.
w Myszkowie

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:

Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata „Życia Strażackiego“ łącznie z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocznie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P.

Redaktor: Inspektor Józef Plebanek

Redakcja i Administracja, Kielce, ul. Śniadeckich 15. Telefon 15-14. Konto P. K. O. Nr 63090

Druk. W. Komorowicz i S-ka, Kielce, ul. Pierackiego 17.